

SALK, Dziecinada

Byłabym, była czyimś pięknym życiem,
cichym cmentarzem, gdzie ktoś mnie oplacze.
Miałabym gwiazd po brzegi wanny,
a księżyc co noc bałby się o siebie.
Byłabym czyimś pięknym życiem,
śpiącym za ścianą małżeństwem z miłości.
Budziłabym się pełna przeciągów,
snując komuś stare o śnie opowieści.

Nie chcę już słuchać,
że kiedy śpię to dzieje się krzywda.

Zgarnęłabym kruki z najwyższych wieżyczek,
uplotła stoliczek i rzuciła się w ogród.
Miałabym woń kwiatów i ubaw po pachy,
a śmierć nie musiałaby sprawdzać, gdzie jestem.
Byłabym czyimś pięknym życiem,
ktoś by za mnie odbierał telefony.
Budziła się zawsze w tym samym objęciu,
a nasze włosy rosłyby splecione.

Nie chcę już słuchać,
że kiedy śpię to dzieje się krzywda.
Chcę słuchać bajek księżycy.